

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY, często nazywanym Dniem Wagarowicza był w naszej szkole obchodzony w szczególny sposób.

W organizację tego święta zaangażowała się cała szkoła.

Przygotowaliśmy kolorowe plakaty i zabawnie ubrane Marzanny. Nie zabrakło porcji humoru w postaci kabaretów. Szczerze się przyznam, że scenki w wykonaniu naszych znajomych, były jeszcze bardziej śmieszne od oryginałów.

Oprócz tego śpiewane były piosenki i mówiono wiersze.

Wszystkie występy zostały nagrodzone. Po części artystycznej przeszliśmy ulicami Tuczną, w pochodzie wiosennym, a gdy wróciliśmy czekało już



nas ognisko, przy którym upiekliśmy kiełbaski - polane keczupem niewątpliwie smakowały najlepiej!



Dziennik Mileny Strąk

2.04.2012r. - j. polski

1

Odkąd chodzę do gimnazjum mam wrażenie, jakby moje życie drastycznie się zmieniło... No dobra, może trochę za trudny temat dla takiej osoby, jak ja. Przejdźmy do lekcji. Siedzimy w klasie na

PRZERWA

2

bardzo niewygodnych krzeselkach. Nasze pozycje przerastają



3

niektórych akrobatów. Ostatnio siedziałam z Sandrą na końcu... BOŻE JAK TAM JEST WYGODNIE. Co prawda to nie był polski, tylko jakiś wykład i pilnował nas ksiądz, który też siedział z tyłu. Sandra skrobała

4

wtedy fasolką o długopis (lepiej nie pytać o co chodzi). Chłopcy teraz wydurniają się, a Sandra wymyśliła tekst. Cytuję : „Zbyszko z Bogdańca, Michałki z Wawelu.” (oglądamy „Krzyżaków”).

5

Znowu Szekspir lata za Wróblem i wytyka mu, że nie dostał plusa.

6

Ostatnio Wróbel wywinął orła i wszyscy się z niego śmiali. On ciągle coś

7

wywija. Można by napisać książkę 1111 przypadków, w których nie

8 chciałbyś się znaleźć. Tę i inne książki możesz znaleźć w sklepie „Z życia Wróbla”

2.04.2012r. - j. angielski

9

Zastanawialiście się kiedyś nad tym, jak głupio mieć na imię Hamlet. Co ten biedak musiał przeżywać w szkole. Najgorszy jest rym Hamlet - omlet. Ja nie lubiłabym osoby, która nazywałaby się omlet, chociaż bardzo lubię omlety. Szczególnie na słońcu. Jeżeli jeszcze wam mało, to spróbujcie sobie to imię przesylabować. Jego rodzice musieli się

10

bardzo spieszyć z wyborem imienia. Jak ja będę miała dziecko, to na pewno nie będzie miało na imię Hamlet. Poza tym to będzie dziewczynka.

Julia



Co jest teraz na czasie?

O co chodzi?

W tym artykule chciałabym opisać jakie mamy nawyki, czyli: gdzie chodzimy? Co pijemy i jemy? Jak się zachowujemy? Jak się ubieramy?

Jedzenie i picie:
FRUGO - nie znam osoby, która nie znałaby tego napoju. Niektórzy

zakładają FRUGO-paki, a inni wielbiciele wyczekują, aż pojawi się nowy kolor tego „boskiego napoju”. Mam kolegę, który ze sklepu dzwonił do mamy by powiedzieć „że pojawiło się białe



FRUGO. Tymbark - ten napój kupuje każdy. Największą popularnością cieszą się kapsle, na których w środku napisane są różne teksty typu „ Jest OK ” czy „Pij mnie czule”. Niektórzy mają

nawet całe kolekcje (między innymi ja) takich kapsli. Napój ten smakuje każdemu, ponieważ ma

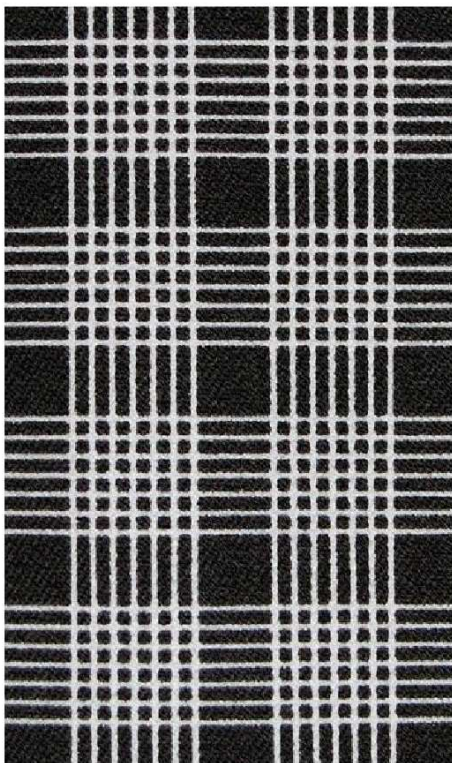
dużo smaków ,które trafiają w każdy gust.
Ubiór: Ostatnio ulice

podbijają glany. Są one bardzo wygodne oraz można je nosić przez 3 pory roku

zimę, wiosnę oraz jesień. Jedyna ich wada to to ,że trzeba je długo sznurować.

Fototapeta - to coś, co na pewno ożywi twój pokój. Można się takiej przyglądać całymi godzinami, a co najlepsze powoduje złudzenie większego pokoju.

Julia



Wnętrza itd.:
Żarówiaste kolory - teraz w modzie są kolorowe pokoje, jasnozielone i czerwone ściany, pościel w mega kolorowe wzory oraz jedno lub dwukolorowe meble.

Kratka - panuje na różnych rzeczach. Lecz najmodniejsze są torby i piórniki w kratkę. Spójrzcie na którąś z tych rzeczy, a się przekonacie.

Cafe rozmowy czyli rozmowy w naszej ulubionej kawiarni

Opowiadanie wg. Jagódki:

Dzień zaczynał się całkiem spokojnie... ale to co działo się później trudno opisać jakimikolwiek słowami. Kiedy Wafel szedł ze swoimi lodami, ktoś podstawił mu nogę.

Gdy się podniósł zobaczył obok siebie chichoczące przyjaciółeczki:

Rozalkę i tzw. Zelźbietę.
-Przepraszamy Cię Fikuś.



nocy zombi i

teraz widzi ich pełno na ulicy. Pracownicy restauracji zbiegli się obok ich

stolika. Długo

zadawali przyjaciółkom pytania i wezwali psychiatrę, a my cicho wyszliśmy z kawiarni.

(Przezywają go tak odkąd pamiętam).

Powiedziały próbując go poderwać. Rozalka zdenerwowała się, kiedy zobaczyła, że podeszłam, aby mu pomóc i popchnęła mnie niby przypadkiem. Reszta paczki popatrzyła się na nią z byka i odeszliśmy.



Więcej nie zwracaliśmy na nie uwagi, lecz one wpatrywały się w nas.

przez cały pobyt. Nagle rozpętała się awantura, którą oczywiście rozpoczął Filip. Szedł koło dziewczyn (od pewnego czasu nazywamy je brygada RZ). Nie wytrzymał i musiał im jakoś podokuczać, więc krzyknął na całą salę: Zelźbietę coś opętało!!! Mówi, że widziała w

